

w poniedziałek
z Dziennikiem

Praca +szkoła
+szkolenia

Panie na posadach, czyli
jak kobiety radzą sobie
na rynku pracy



7 Dziennik Bałtycki

Nakład 20 698 egz.
nr 54A (18.342A)
indeks 350028
Rok wydawania 60
cena 1 zł
wzrost 75,62

w poniedziałek
z Dziennikiem

Sport

niedziela 6 marca 2005 r.

www.naszemiasto.pl
serwis informacji lokalnych

Powalający spokój

Longin Mażewski podjął się
niebezpiecznego
zadania



Zanim skończy się zima

To już ostatni tydzień
na sopockim lodowisku



Kolosal

Najodważniejsi
wśród
poszukujących



3 DOBRE WIADOMOŚCI

7 POMYSŁ NA NIEDZIELĘ

5 GOŚCIE NIEDZIELNI

Gdańsk. Kaziuki w Bazylice Mariackiej

SERCE Z PIERNIKA



Co trzeci gdańszczanin pochodzi z Wilna – podkreśla Henryk Sobolewski. Na zdjęciu podczas przygotowań do jarmarku kaziukowego.

Palmy wielkanocne przyjechały przed tygodniem z Litwy. Obwarzanki o niepowtarzalnym smaku ze Szczecinka.

- Tam przeprowadził się piekarz, który kiedyś miał piekarnię w Wilnie. Co prawda już nie żyje, ale jego synowie mają specjalną recepturę na oryginalne obwarzanki – tłumaczy Zofia Domańska z Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej.

To nie koniec atrakcji, jakie zaplanowano na dzisiejszy Jarmark Kaziukowy. Około godz. 9 stragany ustawione przy Bazylice Mariackiej w Gdań-

sku zostaną otwarte. Będzie tam można nie tylko kupić oryginalne palmy i obwarzanki, ale także słynne Kaziukowe Serca z piernika. Wszystko z okazji wspomnienia św. Kazimierza, patrona Litwy.

- Z tej okazji w Wilnie odbywał się wielki jarmark. My staramy się przynieść tę tradycję do Gdańska – dodaje Zofia Domańska.

- A trzeba dodać, że osób, które mają swoje korzenie na Wileńszczyźnie jest bardzo dużo. W Gdańsku jest to około 30 procent mieszkańców – dodaje Henryk Sobolewski.

- Najczęściej przesiedlano nas tu po wojnie – opowiada Zofia Domańska, która do Trójmiasta przyjechała w 1946 roku. Tutaj skończyła gimnazjum i studia, pracowała... ale jak sama mówi: „Serce zostało w Wilnie”.

Jarmark Kaziukowy zakończy się około godz. 13. Wcześniej, w samo południe, w Bazylice Mariackiej rozpocznie się msza święta, którą odprawi arcybiskup Tadeusz Gocłowski wspólnie z ks. Stanisławem Bogdanowiczem, proboszczem bazyliki, który również pochodzi z Wileńszczyzny.

Marcin Żebrowski
Czytaj na str. 9

8 Reportaż. Kiedy wódka we mnie płakała

Pił na umór. Nieszczęścia go złamały. Stracił pracę, żona wyprowadziła się. Jedynym człowiekiem, który chciał jeszcze z nim rozmawiać był sąsiad Sławomir. Przychodził do Mirka i opowiadał o Bogu. Reportaż o doświadczeniu łaski uzdrowienia z choroby alkoholowej.



10 Rody. Szlachetni Borzestowscy

W gabinecie Andrzeja Borzestowskiego, historyka, łatwo zapomnieć o teraźniejszości. Nie tylko z racji okazałej literatury historycznej, wypełniającej wszystkie kąty pokoju. Dawny klimat nadają temu miejscu także stare meble, pamiątki po latach świetności jednego z największych rodów kaszubskich.



13 Rozmowa. Miłość jest większa od grzechu

Brytyjczycy do lamusa odesłali pychę, gniew, zazdrość oraz łakomstwo. Stworzyli nową listę grzechów głównych. W wykazie tym pierwsze miejsce zajmuje okrucieństwo. Jezuita, ojciec Wacław Oszajca, mówi, że pomysł ten mu się podoba, że współczesny świat potrzebuje nowych klasyfikacji.



R E K L A M A

Partner wydania
niedzielnego

PROKOM
SOFTWARE SA

STYL

SAWKA NA NIEDZIELĘ



Rys. Henryk Sawka

PODEJRZANE

- Ależ ma pani piękne oczy - zdaje się mówić brytyjski książę Karol. Na zdjęciu z grupą aborygeńskich tancerzek.
Fot. PAP/AP

BROSZKA



Rys. Bartłomiej Broszka

Tydzień taki sobie

Twardy Frasyniuk
miękka lewica

Z arząd główny PiS zaapelował do rządu Marka Belki o odwołanie się od wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w sprawie czynszów. Przypomnijmy, że trybunał uznał, że właściciel mieszkania, może żądać od lokatora za zajmowanie lokalu tyle, ile

chce. Przedstawiciele partii, która ma w nazwie prawo i sprawiedliwość uważają natomiast, że to państwo powinno ustalać, za ile i w jakim stopniu obywatele mogą dysponować swoim majątkiem.

Dobrze poinformowani twierdzą, że bracia Kaczyńscy dostali ostatnio z zaświatów

depeszę z wyrazami poparcia podpisaną „W.I. Lenin”.

Prezydent Kwaśniewski, jak gdyby nigdy nic gaworzy sobie z Chirackiem, pojednanie polsko francuskie ogłasza, a tu zabójcy biją naszych. Konkretnie jeden taki posłał na deski naszego byłego ministra Michałczewskiego. Teraz cała nadzieja w Władysławie Frasyniuku, który nie dość, że boks trenuje, to jeszcze jest w szczytowej formie.

Obywatele Sienawy Żarskiej dają praktyczny przykład na czym polega przedawnienie. Nie robi im najmniejszej różnicy, że zakład preparacji zwłok na ich terenie w imieniu swojego syna, organizuje były esesman. „Kto by tam jeszcze do tych spraw wracał?” – pyta ją retorycznie, ustawiając się w kolejce po robotę.

A Frasyniuk ciągle wypomina Giertychowi, że jego papa doradzał generałowi Jaruzelskiemu.

Uroczystości rocznicowe ku pamięci Jacka Kuronia zorganizowała Unia Wolności. A kto da na mszę za Unię, jak już wszyscy jej działacze odejdą z Hausne-

rem do partii Demokratycznej?

Sąd partyjny SdPI (to ci od Borowskiego i Nałęcza – wyjaśniamy czytelnikom, którzy mają problemy z ogarnięciem tego całego bałaganu) nie wyrzucił z partii senatora Zbigniewa Zychowicza, który pod bardzo dobrą datą próbował niedawno i nieskutecznie wejść do samolotu na Okęcie. Wyrozumiali koledzy postanowili tylko na rok zakazać Zychowiczowi pełnienia wszelkich funkcji partyjnych. No to wiadomo, do kogo powinien uderzyć Grzegorz Strzelczyk, który za podobny numer w Petersburgu – wyleciał z PiS. Lewica, to jednak ma serce z wosku.

W Wiśle zakończono remont pałacu prezydenckiego. Obiekt będzie można zwiedzać. Podobno Aleksander Kwaśniewski, w przypadku gdyby nie został sekretarzem generalnym ONZ, przymierza się do objęcia tam funkcji kustosa. To coś w sam raz dla niego: oprowadzi, zabawi anegdotą, a za dodatkową opłatą turystki będą mogły z nim zatańczyć boso w łazience, w rytm melodii „Jolka, Jolka pamiętasz”.

Dariusz Szreter

Rozmowy z palca wysane
Do nadrobienia

Poruszeni informacją o tym, że niejaki „Doktor Śmierć” chce otworzyć w Polsce zakład preparowania zwłok, a w dodatku do doglądania interesu przysłał swojego ojca, emerytowanego esesmana, wysłaliśmy na miejsce naszego reportera. Zastosowaliśmy przy tym metodę dziennikarskiej prowokacji, próbując „podrzucić” naszego człowieka jako dawcę.

Nasz reporter: - Dzień dobry. Chciałem zapisać panu moje zwłoki.

Dr Śmierć: - To pięknie, ale czy nie jest pan przypadkiem chińskim więźniem, na którym wykonano wyrok śmierci?

N.R.: - A czy ja wyglądam na martwego Chińczyka?

Dr Ś.: - Wie pan, pozory czasem mylą. Muszę się upewnić, bo potem ci różni nawiedzcy z organizacji praw człowieka się mnie czepią. A przecież wiadomo, że Chiny to najtańszy dostawca. Sami noszą chińskie ciuchy i kupują swoim dzieciakom chińskie zabawki, a innych pouczają.

N.R.: - O ile mi wiadomo, żaden z moich organów nie pochodzi z Chin.

Dr Ś.: - Sehr gut. A jaki, jeśli wolno spytać, jest kraj produkcji?

N.R.: - Polska.

Dr Ś.: - A Polska. Brawo! 60 lat temu mój ojciec, razem z kolegami z SS, przygotowali tam dużo potencjalnych preparatów. Niestety, większość się zmarnowała, przynajmniej z mojego punktu widzenia. Ale nie szkodzi, wszystko jest do nadrobienia.

N.R.: - Dlatego otwiera pan tutaj swój zakład?

Dr Ś.: - O tak, Polska to bardzo obiecujący kraj. Liczę na szeroką współpracę. Dużo dobrego styszałem zwłaszcza o waszym pogotowiu.

N.R.: - To akurat w Łodzi...

Dr Ś.: - Łódź, Warschau, Auschwitz, Stutthof... w Polsce jest wiele pięknych miejsc. Ale ja wybrałem Sienawę. Bardzo mnie tu szanują. Mówią o mnie Herr Inwestor.

N.R.: - Nie widzi pan nic niestosownego w tym, że pan, syn byłego esesmana, eksperymentuje w Polsce na zwłokach?

Dr Ś.: - Ja nie eksperymentuję. To praca naukowa i dydaktyczna zarazem. Jakby funkcjonariusze SS i gestapo mogli w swoim czasie zwiędzić moje wystawy, to nie byłoby potem tak ciekawi i nie musieli zaglądać do środka każdemu złapanemu polskiemu bandycie. Przepraszam – bojownikowi ruchu oporu. To co, jeśli pan się decyduje, możemy od razu przystąpić do preparacji.

Drugi Redakcja nie gwarantuje, że materiały przebiegały dokładnie w cytowanej powyżej postaci. Nie musimy też rzeczyć, że wywiad w ogóle się odbył, bowiem nasz reporter zgodził się autoryzować jedynie swoje pytania.



Gunter von Hagens Fot. PAP/STP

Prezydent Kwaśniewski ma prawo czuć się zmęczony pod koniec drugiej kadencji. Odpoczywa w jednym z pokoi wyremontowanej rezydencji w Wiśle.
Fot. PAP/Jacek Turczyk

REKLAMA

drabik
Firma jubilerska zatrudni na stałe osobę z biegłą znajomością języka angielskiego oraz osobę z biegłą znajomością języka hiszpańskiego.

Tel. 692 66 76.
Riotmanka K. Pruszcza Gdańskiego
303902A

Z TRYBUNY SEJMOWEJ – 3 MARCA

Stara się pan przekonać opinię publiczną, że jest pan politykiem wielkim, ale nad tym będzie pan musiał jeszcze popracować, na razie jest pan tylko politykiem wysokim.

Marek Borowski, SdPI
(pod adresem
Romana Giertycha)

Kiedy słuchałem pana zauważyłem, że nie ma pan co zrobić z rękami, a może by pan zakrył sobie nimi usta.

Marek Borowski, SdPI
(pod adresem
Romana Giertycha)

Prawo i Sprawiedliwość używa słowa „impeachment” licząc na to, że część Polaków uzna że chodzi o rozdawanie pizzy

Marek Borowski,
SdPI

BEZ GŁOWY

Ja mam wrażenie, że premier Belka jest przepracowany i powinien na chwilę wypuścić ster władzy z rąk, żeby stuknąć się w głowę.

Krzysztof Martens,
szef podkarpackiego SLD,
Wieczorny Magazyn
TVN24, 1 marca

Z GŁOWĄ

Jeśli rewolucja w Polsce ma polegać na wstąpieniu dwóch komunistów do Unii Wolności, to chyba wszyscy jesteśmy o krok od domu wariatów

Jan Maria Rokita,
cytowany w Forum,
TVP1, 3 marca

0 800 15 00 26
(bezpłatna infolinia)

KINO	Tytuł	Godzina
GDANSK		
Neptun	Kubus i Hefalumpy	10, 11, 30
ul. Długa 57	Ray	13
tel. 301-82-56	W stronę morza	16
	Bliżej	18, 20
	Kinsley	20, 20
Helikon	Vera Drake	14, 30
ul. Długa 57	Kontrolery	16, 45
tel. 301-53-31	Lawendowe wąziczki	18, 40
	W dół i do przodu	20, 30
Kameraine	Tulipany	14, 20, 20, 30
ul. Długa 57	Neowydobyty	16
tel. 301-53-31	Dzienniki motocyklowe	18, 15
Zak	Przegląd filmów samurajskich	15, 17, 10, 20, 50
al. Grunwaldzka 195/197	Zatęchły	18, 45
SOPOT		
Polonia	Lawendowe wąziczki	14, 45
ul. Boh. Monte	Tulipany	16, 45
Cassino 55/57	Przejmij moich rodziców	18, 30
tel. 551-05-34	Bliżej	20, 45
Bałtyk	Ray	15, 30
ul. Bohaterów	Kinsley	18, 20
Monte Casino 30	Dzienniki motocyklowe	20, 40
tel. 551-18-56		

KINOPLEX

Alfa Centrum, Gdańsk
ul. Kołobrzeska 41 c, II p., tel. 767-99-99, www.kinoplex.pl

Tytuł	Godzina	Czas trwania
Egzorzysta	16, 30, 18, 45, 21	114 min
Hitch	11, 30, 13, 45, 16, 18, 15, 20, 30	115 min
Kinsley	12, 30, 16, 45, 21	115 min
Planacja pułapki	10, 45, 13, 15, 15, 20, 45	115 min
Kubus i Hefalumpy	10, 30, 12, 13, 30, 15	68 min
Telemamont	10, 45	105 min
Aviator	13, 16, 15, 17, 30, 19, 30	170 min
Dzienniki motocyklowe	12, 45, 17, 30	121 min
Pila	14, 45, 19	100 min
Po zachodzie słońca	10, 30, 20, 45	97 min
Za wszelką cenę	10, 15, 15, 20	136 min
Przejmij moich rodziców	13, 30, 15, 45, 18, 20, 15	115 min
Zatęchły	14, 15, 18, 30	105 min
Lucky Luke	12, 30	86 min
Marzydzieli	10, 30, 16, 30	105 min
Lemony Snicket - Seria	11, 30	105 min
niefortunnych zdarzeń		

- tanie wtorki i czwartki - 13 zł, poniedziałek, środa, piątek do godz. 17 - 14 zł
- piątek po godz. 17, sobota, niedziela i święta - 17 zł
- seniorzy i dzieci - cały tydzień - 13 zł
- studenci od poniedziałku do godz. 17 w piątek - 13 zł
- poranki - sobota, niedziela - filmy b.o. do godz. 13 - 12 zł
- bilety grupowe - dla szkół - 11 zł, dla grup zorganizowanych - 13 zł

CINEMA CITY KREWETKA

Cinema City Krewetka, Gdańsk
ul. Karmelicka 1, tel. 769-30-00, www.cinema-city.pl

Tytuł	Godzina	Czas trwania
Hitch	10, 30, 12, 45, 15, 17, 15, 19, 30, 21, 45	115 min
Planacja pułapki	16, 45, 19, 21, 15	115 min
Egzorzysta	15, 45, 18, 20, 15, 22, 30	114 min
Kinsley	16, 21, 30	118 min
Pila	10, 15, 17, 30, 19, 45, 22	102 min
Dzienniki motocyklowe	13, 45	128 min
Po zachodzie słońca	10, 14, 45, 22, 15	97 min
Aviator	13, 45, 17, 15, 20, 30	170 min
Za wszelką cenę	13, 15, 18, 15, 21	147 min
Zatęchły	17, 19, 15	106 min
Bandziorzy zaryzykują	12, 10	134 min
Przejmij moich rodziców	12, 45, 17, 45, 20	111 min
Lucky Luke	11, 30, 13, 30	86 min
Marzydzieli	15, 15	106 min
Kubus i Hefalumpy	11, 12, 30, 14, 15, 30	68 min
Skarb narodów	11, 15	131 min
Lemony Snicket - Seria	11, 30	108 min
niefortunnych zdarzeń	10, 45	105 min
Telemamont		

- normalne (pon.-czw. i pt. do godz. 17) - 15 zł (pt. do godz. 17 i sob.-niedziela) - 18 zł
- ulgowe (dzieci do lat 12 - 13 zł, studenci - 13 zł (pon.-czw. i pt. do godz. 17)
- 15 zł (pt. do godz. 17 i sob.-niedziela)
- seniorzy powyżej 60 lat i osoby niepełnosprawne cały tydzień - 13 zł
- bilety grupowe (grupy powyżej 15 osób) (na filmy Warner Bros. Forum Film i UIP inne ceny) - 11 zł, pon.-czw. i pt. do godz. 17

Rozdajemy bilety. Rejs do Bałtyjska Na wycieczkę

Niedawno uruchomiono ponownie rejsy do Bałtyjska z Gdyni i Gdańska. Z Gdyni statki wypływają z terminala pasażerskiego na Skwerze Kościuszki w środy, piątki i niedziele o godz. 8.30 (odprawa graniczna o godz. 7.45). Z Gdańska zabrać się można

w rejs w czwartki i soboty o godz. 9.30 (odprawa graniczna o godz. 8.30) z Bazy promowej w Nowym Porcie.

Mamy dla naszych Czytelników 10 podwójnych biletów na rejs do Bałtyjska. Dzwoncie do nas w poniedziałek w godz. 12-12.10 pod nr 301-27-61. (ma)

Gdańsk. Wystawa Adama Bujaka

Na ojczystej ziemi



W ybitny kra-kowski fotografik kojarzy się w powszechnym odbiorze ze zdjęciami z całego dotychczasowego pontyfikatu Jana Pawła II. Wystawa w Centrum św. Jana w Gdańsku jest wyborem blisko stu fotografii powstałych podczas pielgrzymek Ojca Świętego do ojczyzny. Ośmiu pielgrzymek odbytych w latach 1979-2002 obejmuje historię Polski, której Jan Paweł II był jednym z głównych aktorów. Pierwsza pielgrzymka odbywała się w czasie zniewolenia i zniechęcenia i przyniosła olbrzymi przypływ nadziei, który w rok później zaowocował Sierpniem '80 i powstaniem NSZZ „Solidarność”. Po upływie

dziesięciu lat Polska była już niepodległa.

Zdjęcia Adama Bujaka skupiają się na postaci Papieża, ale pokazują także otoczenie: tłumy wiernych, kościelnych hierarchów, polityków. Wystawa jest fascynującą opowieścią o historii: zarówno naszego kraju jak i człowieczego losu Jana Pawła II, którego widzimy na przestrzeni blisko ćwierćwiecza. Wystawa Bujaka jest bezcenna dokumentacyjnie i wzruszająca w ludzkim sensie.

Codziennie do 31 marca w godz. 10-17. Bilety w cenie: 3 zł (ulgowe) i 5 zł (normalne). Na miejscu można za 89 zł kupić album Adama Bujaka zawierający jeszcze bogatszy wybór zdjęć z papieskich pielgrzymek do Polski.

Tomasz Rozwadowski



Fot. Adam Bujak, repr. Grzegorz Mielnik

Biesiada Literacka. Spotkanie z Jackiem Żakowskim

Oko w oko z dziennikarzem

Jest laureatem dwóch Wiktorów oraz nagrody Grand Press dla dziennikarza roku 1997. Można usłyszeć go na antenie radia Tok FM, gdzie prowadzi raz w tygodniu audycję „Poranek w TOK-u”, jest również szefem Katedry Dziennikarstwa w Collegium Civitas.

Ten znany dziennikarz, publicysta „Polityki” i gospodarz programu „Summa zdarzeń” w telewizyjnej Jedynce w niedzielę i poniedziałek będzie gościł w Trójmieście w ramach Biesiady Literackiej, organizowanej przez Agencję Artystyczną R&K Nehrebecy z Gdyni. Będzie więc okazją osobiste z nim porozmawiać. Nie tylko o najnowszej książce „Anty-TINA”, która jest zbiorem wywiadów z ludźmi należącymi do światowej czołówki intelektualnej współczesnego świata.

Jack Żakowski ma na koncie też kilka innych książek. Opublikował m.in. wraz z nieznanym już biskupem Janem Chrapkiem „Wyzwania”, potem był wywiad-rzeka z Bronisławem Geremekiem „Rok 1989”.



Jacek Żakowski

Fot. archiwum

„Między Panem a Plebanem” pisał z Adamem Michnikiem i ks. Józefem Tischnerem, a „PRL dla początkujących” oraz „Siedmiolatka, czyli kto ukradł Polskę” z Jackiem Kuro-niem. Były też „Mroczne wnętrza, czyli uwięziony Prymas prywatnie” oraz „Trwoga i nadzieja”.

Jacek Żakowski jest również jednym z założycieli „Gazety Wyborczej”. Na jej łamach publikował głośno dyskutowane artykuły i eseje oraz wywiady z najsłynniejszymi przedstawicielami świata polityki, kultury i nauki. (bj)

Spektakl. Dla dzieci

Oliwer Twist



Scena z Oliwera

Fot. Robert Kralak

Niebezpieczne przygody, sensacyjna intryga i malownicza sceneria spowitego we mgłę Londynu - to wszystko najmłodszy widzowie znajdą w przedstawieniu „Oliver Twist”, granym w gdańskim teatrze Miniatura. Aktorzy za pomocą lalek opowiedzą historię osieroconego chłopca, który z nędznego przytułku trafia do londyńskich slumsów. Tutaj buntowniczy Oliwer dostanie się w łapy szefa złodziejskiej szajki, podstępnej Faginy. Przedstawienie na podstawie powieści Karola Dickensa ubarwia wspaniałe piosenki i niezwykła, kolorowa scenografia. Niedziela, godz. 12, Teatr Miniatura, ul. Grunwaldzka 16, tel. 341-94-83. Bilety: 14 zł (a.a.)

Spotkania

Niedziela

- godz. 12 - sala Biblioteki klubu Marynarki Wojennej, Gdynia ul. Zawiszy Czarnego 1
- godz. 13.30 - Hotel Nadmorski - Sala „Wenecja” Gdynia ul. Ej-smonda 2
- godz. 16 - scena Trójmiejskiego Centrum Handlowego Klif (przy kawiarence), Gdynia al. Zwycięstwa 256
- godz. 17 - sala Urzędu Miasta, Sopot ul. Kościuszki 25/27
- godz. 19.15 - sala Biblioteki Miejskiej, Pruszcz Gdański ul. Wojska Polskiego 34
- Poniedziałek
- godz. 17 - Mała Galeria, Gdańsk Targ Rakowy 5/6
- godz. 19 - Sala Biblioteki w Oliwie, Gdańsk ul. Opata Rybińskiego 9

Na wszystkie spotkania wstęp wolny.

Ślizgawka - szaleństwo na lodzie

Zanim skończy się zima

To już ostatnie chwile aby pojeździć na łyżwach. Sopocka ślizgawka będzie czynna jeszcze tydzień, do 13 marca. W Gdyni i Gdańsku pojeździć można trochę dłużej. Są tam kryte lodowiska, które wytrzymują temperaturę nawet do plus dziesięciu stopni. Amatorów szaleństwa na lodzie jest wielu. To sport tani i łatwo dostępny. W niedzielę na lód wybierają się całe rodziny. Na spacerach po tafli spotykają się też znajomi, którzy nie mają czasu porozmawiać w ciągu tygodnia. Tu można połączyć rekreację ze spotkaniem towarzyskim.

Ci, którzy rozsmakowali się już w jeździe na łyżwach doceniają tylko przyjemne strony tego sportu, mimo że nie trudno w nim o bolesne kontuzje.

Monika Zbońska



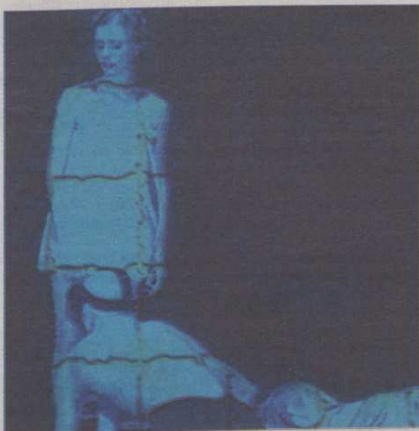
Sopockie lodowisko zostanie za tydzień zamknięte.

Fot. Grzegorz Mehrling

Gdańsk. Spotkania z tańcem w Żaku

Urodziny taśmy na scenie

Chciałam kupić dla dziadka kasety magnetofonową z muzyką. Dowiedziałam się, że od jakiegoś czasu zaprzestano je produkować. Bardzo mnie to zdziwiło, kasety towarzyszyły mi od dzieciństwa. Teraz popularniejsze są inne nośniki muzyki. Naszym spektaklem chcieliśmy uczcić czterdzieste taśmy magnetofonowej - opowiada Anna Steller, tancerka, współtwórczyni spektaklu „Good Girl Killer”. Zapis na taśmie jest podobny do zapisu pamięci. Pewne rzeczy możemy odtwarzać, cofać, kasować, nagrywać od początku. Zmieniamy się. Na scenie wyrażamy to tańcem i muzyką. Twórcy za pomocą kasety mogą przenosić się w czasie, sampelować przeszłość, przenosić się w przyszłość, kaso-



Good Girl Killer

Fot. materiały promocyjne

O.S.T.R. Za tydzień w Mandragorze

Rap wyższego rzędu

Dowodem na to, że w Polsce można tworzyć ambitny hip-hop jest wytwórnia Asphalt Records, ze sztandarowymi wykonawcami Fiszem i O.S.T.R. Drugi z wymienionych jest z wykształcenia skrzypkiem po łódzkiej Akademii Muzycznej, autorem czterech już albumów. Najnowszy z nich „Jazzurekja” wzbudził aplauz publiczności i krytyków. O.S.T.R. przygotowuje się właśnie do nagrania nowej płyty z Emade.

Niedziela 13 marca, godz. 19, Mandragora, ul. Hryniewieckiego 10/50, Gdynia. Bilety: 17 zł i 23 zł. (tor)



O.S.T.R.

Fot. archiwum

Myslovitz. Za dwa tygodnie w Stoczni

Rockowi akwaryści

Przed dziesięcioma laty patrzono na zespół Myslovitz przez palce, jako kolejny z polskich naśladowców britpopu. O takich nazwach jak lansowane wówczas z uporem maniaka formacje Lizar czy Rotary nikt już nie pamięta, a Myslovitz od dawna należy do rockowej czołówki. Dlaczego? Bo są autentyczni, utalentowani i świetnie wypadają na koncertach. Będą promować swój nowy album „skalary, miedziki, neonki”.

Niedziela 20 marca, godz. 20, Centrum Stoczni Gdańska, ul. Doki 1, Gdańsk. Bilety w cenie 20 zł i 25 zł. (tor)



Artur Rojek

Fot. KAPiP

SILVER SCREEN

Centrum Rozrywki Gemini, Gdynia, ul. Waszyngtona, tel. 628-18-00, www.silverscreen.com.pl

Tytuł	Godzina	Czas trwania
Hitch	11.15, 13.45, 16.30, 19.15, 21.45	115 min
Egzorcysta	15.05, 17.30, 20.22.30	114 min
Kinsey	18.45, 21.15	118 min
Aviator	11.14.30, 18.21.30	166 min
Za wszelką cenę	13.16, 19.22	137 min
Pila	10.45, 18.15, 22.45	100 min
Po zachodzie słońca	10.20, 17.20, 19.30	97 min
Poznaj moich rodziców	17.15, 19.45, 22.15	115 min
Zatańcz ze mną	13.15, 15.45, 20.30	106 min
Bardzo długie żarczyni	16.05	134 min
Lucky Luke	10.15, 12.10, 14.10	86 min
Marzyciel	12.40, 15, 21.40	106 min
Kubus i Hefalumpy	10, 11.45, 13.30, 15.30	71 min
Lemony Snicket - Seria niefortunnych zdarzeń niesamowici	10.10, 12.30	105 min
	10.30	105 min

- normalne: pon.-czw. - 15 zł; pt.-niedzi. - 18 zł
- studenci, uczniowie: pon.-czw. - 13 zł; pt.-niedzi. - 15 zł
- grupowe: (powyżej 15 osób - do godz. 17) - 11 zł
- dla dzieci do lat 12 (na filmy animowane) - 13 zł
- dla seniorów - 13 zł

Gdańsk	Tytuł	Godzina/Cena	Gdzie
Gdańsk	Profesjonalista	19	Sala Proh Targ Węglowy tel. 301-13-28
Gdańsk	Preparaty	20	teatr Malinowa ul. Teatralna tel. 301-13-28
Sopot	Dialogi o zwierzętach	19.15	Teatr Kameralny ul. Boh. Monte Cassino tel. 551-39-36
Gdynia	Niedziela melomana Związek otwarty	17 19.30	Teatr Miejski ul. Bema 26 tel. 621 02 26
Gdynia	Pięciu braci Moe Roli Bar scena Malinowa	19 17	Teatr Muzyczny pl. Grunwaldzki 1 tel. 620 95 21
Gdańsk	Oliver Twist	12	teatr Miniatura al. Grunwaldzka 16 tel. 341-94-83
Gdańsk	Anna Bolena	17	Państwowa Opera Bałtycka al. Zwycięstwa 15 tel. 763 49 12

MULTIKINO

Multikino sp. z o.o. al. Zwycięstwa 14 (10 sal kinowych)
tel. 340-30-99, www.multikino.pl

Tytuł	Godzina	Czas trwania
Egzorcysta	11.30, 14, 16.30, 19, 21.30	
Hitch	10.30, 13, 15.30, 18, 20.30	
Kinsey	14.30, 17, 19.30, 22	
Płonąca pułapka	11.45, 14.15, 16.45, 19.15, 21.45	
Aviator	12.45, 16.30, 20	170 min
Bezdroża	9.45	124 min
Błaga	10.15, 15.15	104 min
Marzyciel	10, 12.15	106 min
Pila	13, 17.30, 19.45, 22	100 min
Po zachodzie słońca	11.15, 16.15, 21.15	100 min
Poznaj moich rodziców	13.30, 16, 18.30, 21	115 min
Skarb narodów	13.30, 18.30	131 min
Kłtwa	12.30	92 min
Za wszelką cenę	14.45, 17.45, 20.45	147 min
Zatańcz ze mną	16.45, 19, 21.15	106 min
Egzorcysta	9.15	100 min
Iniemamocni	9.15	121 min
Kubus i Hefalumpy	9.30, 11.15, 13.15, 15	71 min
Lemony Snicket - Seria niefortunnych zdarzeń	10.30	105 min
Lucky Luke	9.30, 11.30	86 min

- pon.-czw. - 14 zł
- pt., do godz. 17 - 14 zł
- pt., po godz. 17 - 17 zł
- sob., niedzi. i dni świąteczne - 17 zł
- ulgowe (seniorzy i dzieci poniżej 12 lat, studenci, uczniowie) - 13 zł
- poranki dla dzieci (sob., niedzi. i dni świąteczne) do godz. 12.30 - 13 zł
- grupowe (min. 15 osób) - 12 zł
- Multibabykino - 10 zł
- Godziny otwarcia kas: 9

Prezent dla Czytelników Krem do rąk

Macie okazję wypróbować kremu do codziennej pielęgnacji rąk. Preparat z serii Aretina Q firmy Ziaja zawiera wyciąg z kwiatów koniczyzny oraz retinol, koenzym Q10, witaminę E i pro-witaminę B5 (D-Panthenol). Podobno skutecznie łagodzi podrażnienia. Próbkę kremu będzie rozdawana wraz z niedzielnym wydaniem gazety na głównych placach Trójmiasta i w supermarketach.



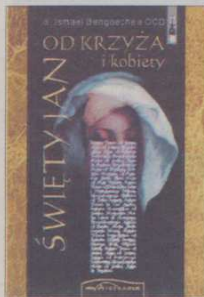
LICZBA DNIA

748

tytuł kapłanów pracuje w archidiecezji gdańskiej.

Promocja książki

Nie tylko dla pań



O świętym Janie od Krzyża, pierwszym karmelicie bosym, mistyku, poecie, Doktorze Kościoła i jego nietypowym podejściu do tematu miejsca kobiet w Kościele, rozmawiać będą goście spotkania w Nadbałtyckim Centrum Kultury. Św. Jan jako jeden z pierwszych otworzył dla kobiet mistyczną przestrzeń

obcowania z Bogiem, która była raczej zarezerwowana dla mężczyzn. Stał się niejako barokowym feministą w łonie Kościoła. Pisał książki z myślą o kobietach i dla kobiet, bo obcując z nimi dostrzegł, że pewne przymioty niewieściej kondycji predestynują je do wyjątkowego kontaktu z Bogiem.

Wiecej dowiedzieć się podczas promocji książki pt.: „Święty Jan od Krzyża i kobiety” o. Ismaela Bengoechea. Gościem specjalnym wieczoru ma być tłumacz dzieła – ojciec Wojciech Ciak.

Oprac. (z)

Spotkanie poprowadzi Andrzej Urbański – dziennikarz Radia Plus i „Gościa Niedzielnego”.

8 marca, godz. 18, Ratusz Staromiejski, Gdańsk ul. Korzenna 33/35, wstęp wolny

DOBRY UCZYNEK

Zaniosłem zakupy sąsiadce

Piotr Dziwanowski, student UG

- Pomogłem nieść zakupy mojej 90-letniej sąsiadce z ulicy. Była bardzo zaskoczona, że pomógł jej młody człowiek z dredami na głowie. Podziękowała i zapłaciła, jak sobie zrobić taką fryzurę.



Przeprowadziłam staruszkę

Dorota Pieczonka z Gdańska

- Przeprowadziłam przez jezdnię 98-letniego staruszka, który nie dowiedział się nie dostyśzał. „Dziękuję dziecku” ustyszałam po drugiej stronie zebry.



Oddałem krew

Adam Dziwanowski, brat bliźniak Piotra, student UG

- Jadąc kolo zajeżdźni tramwajowej w Gdańsku Wrzeszczu zobaczyłem billboard „Oddajemy krew” z Radosławem Pazurą. Przyłączyłem się do tej akcji. Jestem z siebie bardzo dumny. Za parę dni idę po raz drugi oddać krew.



Jakub Gilewicz

Fot. Krzysztof Gilewicz

R E K L A M A

bramy • drzwi • napędy

PRODUCENT APROBATA TECHNICZNA www.beditom.pl

Promocja z okazji 10-lecia firmy Beditom oraz otrzymania certyfikatu ISO 9001:2000

Okazja!!!

brama automatyczna już od 2499 zł netto

Gdynia, ul. Północna 1D, tel. 667 37 10, 663 98 80
Gdańsk Orunia, Trakt św. Wojciecha 361, tel. 324 94 77
Gdańsk ul. Beniowskiego 5, (box 31), tel. 554 92 95

Kościół

Droga ku trzeźwości. Kiedy wódka we mnie płakała

Jestem zdrowy



Pod rozłożystym drzewem Mirek zastanawiał się nad swoim dotychczasowym życiem.

Fot. Robert Kurian

W szkole średniej zafascynowałem się muzyką. Przychodziła z zachodu Europy. Byłem nią przesiąknięty. Założyliśmy z kolegami zespół. Grałem na bębnach – opowiada ponadczterdziestoletni Mirek.

- Imprezom zawsze towarzyszył alkohol. Wciągał pomalutku, niedostrzegalnie. Żyliśmy w tzw. radosnym socjalizmie. Wtedy nie mówiło się o uzależnieniach i zniewoleniach. Wódka była na porządku dziennym.

Wszyscy winni, tylko nie ja. Mirek podjął pracę w stoczni. Zarabiał bardzo dobrze. Założył rodzinę. Został mężem, potem ojcem.

- Po urodzeniu córki nie potrafiłem odnaleźć się jako głowa rodziny. Oczekiwałem od bliskich dużo. Potrafiłem tylko brać, nie umiałem dawać. Może dlatego, że jestem jedynakiem? – zastanawia się Mirek.

Wódka we mnie płakała

Proces choroby alkoholowej postępował. Pojawiały się typowe objawy: omamy, widzenia, posądzenia żony o zdradę, wszczynanie kłótni, wulgarnie zachowanie wobec rodziny i sąsiadów. Gdy trzeźwiał bliscy próbowali tłumaczyć, że coraz gorzej wygląda, że nie rozumieją jego postępowania.

- W 1994 roku zmarła mama, mój powiernik i serdeczny przyjaciel – wspomina ze wzruszeniem Mirek. – Świat mi się zawalił. – To był kolejny powód do nucia. Wtedy zażyłem, że nie mogę nie pić. To wódka we mnie płakała.

Dwa lata później zmarł ojciec Mirka. Mężczyzna nie miał już żadnych zahamowań. Pił na umór. Podzięko-

wano mu za pracę. Żona z trojgiem dzieci wyprawała się do rodziców. Został sam ze swoim alkoholem, głodem i brakiem nadziei.

Dwa światła w tunelu

Jedynym człowiekiem, z którym mógł porozmawiać był sąsiad Stawomir. Przychodził do Mirka i opowiadał o Bogu, o kościele. Dzielił się przeżyciami po świeżo przeżytym Kursie Filipa.

- Słuchałem go nieraz będąc pod wpływem alkoholu. Rzeczywistość, którą mi przybliżał była dla mnie niesamowita – stwierdza Mirek. Lubiliem, gdy opowiadał. Mówił tak do mnie prawie dwa lata.

Żona Marka, wrażliwa i delikatna Renata, próbowała zmienić męża. Najbliżsi namawiali ją na rozwód, nie miała na to siły.

- Mąż pił strasznie. To było dno. Prosiłam w modlitwie o interwencję Boga. W sercu tkwiło pragnienie, żeby coś zmienić – z trudnością wypowiada poszczególne słowa Renata. – Bóg wysłuchał mnie. Dostałam zaproszenie ze wspólnoty Rycerstwa Niepokalanej na rekolekcje organizowane przez franciszkanów w Kalwarii Pąckawskiej. Tam podczas modlitwy Renata wybaczyła mężowi.

- To był dla mnie czas wielkiej łaski. Doceniłam też siłę wspólnotowej modlitwy – mówi Renata.



Renacie i Mirkowi udało się uratować małżeństwo.

Fot. Krzysztof Gilewicz

Kontakt

Kursy Filipa organizowane są przez Szkołę Nowej Ewangelizacji. Jej biuro znajduje się przy parafii NSJ w Gdańsku Wrzeszczu na ul. Ks. Józefa Zator-Przytockiego 3. Czynne: wtorek i czwartek w godz. 17-19. Tel. 344-44-56, e-mail: biuro@snegansk.pl. Jeden z kursów Filipa właśnie jest w trakcie – dzisiaj ostatni dzień w Szkole Podstawowej nr 20, ul. Wczasy 3, Gdańsk Brzeźno. Koszt 40 zł (w tym wyżywienie). Kursy Filipa organizuje także wspólnota Marana Tha. Informacje i zapisy tel. 550-10-15, 550-11-85. Kursy odbywają się w każdy pierwszy weekend miesiąca.

Przyjechała do domu pełna ducha i miłości. Spotkała się z Mirkiem. Zachęcała go do udziału w Kursie Filipa. Obiecała. Wysypiali ostatnie pieniądze. Nie zmarował ich. Pojechał.

Jesteś czysty

Orlinki – ośrodek położony na Wyspie Sobieszewskiej. Pod rozłożystym drzewem Mirek zastanawiał się nad swoim dotychczasowym życiem. – Siłowałem się ze swoim sumieniem. Wyrwałem kartkę z zeszytu, z jednej strony pisałem, a w życiu zrobiłem dobrego, a z drugiej, co zrobiłem złe – opowiada. – Wypadłem fatalnie. Buntowałem się.

Przesiedziałem tak parę godzin. Spowiednik wysłał mnie do świata ze słowami: „Idź człowieku, swoje życie pisz czystymi literami na czystych kartkach. Nie musisz kryć się pod filarami. Idź do pierwszej ławki. Siadaj przed Bogiem, jesteś czysty.”

Zostałem uzdrowiony

2 sierpnia 1997 r. Wieczorna msza święta. Modlitwa wstawienicza.

- Zostałem uzdrowiony. Nie od razu zdałem sobie z tego sprawę. Spojrzałem wokół. Ten plac, ten przeżywa, a ja nic nie czuję. Co jest? – wytuskuje z pamięci Mirek. – To dopiero po czasie zaczęło działać.

Mirek znowu pracował w stoczni. Jego pragnieniem było nie pić, tylko nie wiedział, jak to zrobić. Zaczął badać swoje reakcje np. przechodząc obok piwami, wobec osoby pijącej lub na imprezie alkoholowej. – Odkryłem ze zdumieniem, że mnie to nie rusza – uśmiecha się. – Alkoholik czuje przymus picia, szuka okazji lub sam ją stwarza. Uwolniliśmy się od tego. Poczułem święty niepokój, bo zaczęła docierać do mnie prawda, że zostałem uzdrowiony.

Być świadkiem

Mężczyzna zmienił pracę. Rodzina wybaczyła. Renata go przyjęła.

Siedem miesięcy po nawróceniu poczuło się najmłodsze dziecko.

- Pan Bóg dał rodzinę, zdrowie i wszystko, co potrzebne do życia. Dał wspólnotę – podsumowuje mężczyzna. – Dziękuję Jezusowi za wszelkie łaski. Nie jestem kimś wyjątkowym, kimś, kogo Jezus wyróżnił. Doświadczenie Bożej miłości może się stać udziałem każdego. Trzeba tylko gorąco tego pragnąć i prosić o to.

Jakub Gilewicz

Imiona na prośbę zainteresowanych zostały zmienione.

Gdańsk. Jarmark Kaziukowy przy Bazylice Mariackiej

Nie zabraknie serca z piernika

Palmy wykonuje się według specjalnej, tradycyjnej metody. Do ich wyrobu wolno stosować tylko i wyłącznie naturalne materiały – kwiaty i zioła. O jakichkolwiek papierkach albo bibułkach nie może być mowy.

– Taka jest tradycja – tłumaczy Zofia Domańska. – W tym roku sprowadziliśmy do Gdańska tylko około 90 palm. Tylko, bo jak na Gdańsk, to chyba zbyt mało.

Palmy robią wielkie wrażenie. Są misternie ułożone, każda według innego wzoru. Nic więc dziwnego, że organizatorzy spodziewają się, iż niespełna 90 sztuk nie wystarczy dla wszystkich chętnych.

Inaczej będzie z obwarzankami. Pieczone w piekarniku w Szczecinku, według trady-

cyjnej, wileńskiej receptury starczą dla wszystkich.

– Oprócz palm i obwarzanków na jarmarku nie mogło zabraknąć serc z piernika. Były pieczone w najrozmaitszych rozmiarach. Często były ozdabiane wierszykami – wspomina Zofia Domańska z Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej, które organizuje Jarmark Kaziukowy. – Te które zaprezentujemy w Gdańsku to tylko namiastka serc, jakie można było kupić w Wilnie.

Jedno z serc kilka lat temu otrzymał arcybiskup Tadeusz Gocłowski, wielki przyjaciel miłośników Wilna.

– Było na nim napisane „Kocham Cień” – uśmiecha się pani Zofia. – Tak naprawdę, to nie chodziło o „cień”, ale o słowo „cie”. Tak po prostu mówi się w naszej gwarze. (m.ż.)



Henryk Sobolewski prezentuje jarmarkowe obwarzanki.

Fot. Adam Warława

Serca i palmy

Dzień świętego Kazimierza można określić, jako litewskie walentynki. Zakochani wręczają w sobie wówczas serca z piernika wyznając jednocześnie miłość. Specjalnie wypiekane i przygotowane na tę okazję serca będzie dziś można kupić na jarmarku. Znajdą się tam również palmy wielkanocne. Są one bogato zdobione, często przywożone specjalnie z Litwy, wykonywane zgodnie z tradycją z ziół i suszonych kwiatów.

Kaziuki z Wilna

Jarmark Kaziukowy jest tym dla Wilna, czym dla Gdańska jest Jarmark Dominikański. To jedno z najważniejszych wydarzeń w roku. Jego tradycje sięgają XVII wieku. Pierwsze jarmarki organizowano na tamtejszym placu katedralnym z okazji kanonizacji królewicza Kazimierza, czyli uznania go za świętego. Po zajęciu Litwy przez wojska radzieckie jarmarki zostały zakazane. Powróciły do miejskiego kalendarza po odzyskaniu przez Litwę niepodległości.

Jarmark

Początek około godz. 9 przy Bazylice Mariackiej w Gdańsku. O godz. 12 rozpocznie się msza święta z udziałem arcybiskupa Tadeusza Gocłowskiego.

Rekolekcje wielkopostne

Bądź sobą



Kazanie księdza Stanisława Bogdanowicza.

Fot. Robert Kwiatkiewicz

Ewangelia otwierająca czwarty tydzień naszego przygotowania do radosnych świąt Zmartwychwstania Pańskiego mówi o przywróceniu przez Jezusa wzkroku człowiekowi niewiedomości o urodzeniu. Wydarzenie to należy do serii cudów działających w dzień szabat. Autorowi Ewangelii nie chodzi jednak o przedstawienie sporów dotyczących święcenia szabat, lecz o ukazanie różnych postaw ludzi Jezusa.

Obdarzenie wzrokiem niewiedomego od urodzenia było czymś tak niesłychanym, że wielu mimowolnych świadków tego wydarzenia zaprzeczало tożsamości uzdrowionego.

Wyszczaleni faryzeusze nie mogli wyjść poza ramy legalizmu. Prawo o święceniu szabat wydawało się im

nie do pogodzenia z czynem Jezusa. Z drugiej strony posiadanie tak wielkiej mocy powinno jednak ich zdaniem, wykluczać grzeszność dobroczyńcy.

Przywołani rodzice uzdrowionego kluczyli jak mogli. Lękali się bowiem zerwania więzów ze wspólnotą synagogalną.

Jedynie myśl uzdrowionego biegnie nurtem niezależnym. Pozwala mu dostrzec absurdalność negacji tak oczywistego faktu. Prowadzi go do wyznania wiary i dania świadectwa prawdzie. Podczas powtórnego spotkania z Jezusem na pytanie: „Czy ty wierzysz w Syna Człowieczego?” Odpowiedział: „Wierzę Panie”.

Niezależność myśli, wolność wyboru, świadczące o prawdziwie dziś również mogą być ograniczane przez naszą obojętność, nasz konformizm lub choćby przez tzw. poprawność polityczną. Napisał Zbigniew Herbert: „twój tylko słuch jest i twój dotyk, na nowo każdy musi stworzyć swą nieskończoność i początek”.

Kolejny tydzień wielkiego postu zachęca nas do głębszej refleksji „w duchu i prawdzie” nad własną tożsamością oraz postawą wobec własnego człowieczeństwa i chrześcijaństwa.

Hobby. Co książdź robi w wolnym czasie

Nurkowanie uczy pokory



Książd Witold Bock w morskiej głębinie.

Fot. arch. prywatne

Kiedy irni chłopcy marzyli o zawołaniu pilota lub strażaka mały Witold Bock myślał o nurkowaniu. Dzisiaj jest księdzem i sekretarzem prasowym gdańskiego arcybiskupa, zaś w wolnych chwilach nurkiem.

Od zawsze lubił przebywać w wodzie. Uprawiał półwycynowo pływanie, był ratownikiem Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Przygodę z nurkowaniem rozpoczął jako nastolatek.

– Nie było tygodnia, żebym po kilka razy nie schodził pod wodę – wspomina ks. Witold. – Pływałem w jeziorach kaszubskich i w Bałtyku.

Uwielbiał ekstremalne nurkowanie. Schodził na głębokość nawet 98 m. Jego rekord czasu przebywania pod wodą to dwie i pół godziny! Wkrótce uzyskał uprawnienia instruktora. Mógł uczyć innych.

– To sport, który wymaga respektu do natury i jej reguł – stwierdza ks. Witold. – Oprócz sprawności fizycznej

potrzebna jest także fachowa wiedza.

Nurkował już w jeziorach, jaskiniach, w Morzach Śródziemnym, Bałtyckim i Czerwonym. Obecnie największą przyjemnością sprawią mu nurkowanie wrakowe.

– To tak, jakby ktoś zatopił twoje mieszkanie. Po prostu nie do opisanias – stwierdza ks. Bock.

Zapytany o marzenia, odpowiada: nurkowanie wśród raf koralowych Oceanii i Nowej Zelandii.

Jakub Gilewicz

Dla młodzieży

Modlitwa w plenerze

Msza w języku łacińskim z udziałem scholi z Gniewu, prezentacje walki „duchowej”, a także procesja różańcowa po Kalwarii Matembleskiej – to tylko niektóre punkty czuwania, jakie w piątek odbędzie się w Matembiewie. Dzień później młodzież archidiecezji będzie uczestniczyć w drodze krzyżowej na Kalwarii Wejherowskiej.

– Zapraszamy kapłanów młodzież szkół średnich i studentów na nocne czuwanie modlitwne w Sanktuarium Matembleskim z udziałem przedstawicieli ruchu rycerskiego z całego Pomorza – informuje ks. Zbigniew Drzał, opiekun młodzieży w miejscowej parafii. – Początek o godz. 21, zakończenie o godz. 5.30.

Chętni powinni wcześniej zgłaszać się pod numerem telefonu 302-93-28 lub e-mail: aga-mu@wp.pl. W sobotę, w Wejherowie, zaplanowano tradycyjne roczne nabożeństwo Drogi Krzyżowej dla młodzieży archidiecezji. Przewodniczyć mu będzie ks. arcybiskup Tadeusz Gocłowski. Początek o godz. 11 na Kalwarii Wejherowskiej. (m.ż.)

Kaszuby. Ród dębowy - szlachetni Borzestowscy

Kapitalistom ciężko było w p

A ndrzej Borzestowski lubi starość. Dawne meble, książki... Z dumą pokazuje wydanie „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza z 1920 roku – dar dla ojca od jego ciotki Hildegardy Littwinówny, który następnie przekazał pamiętkę synowi. Na pierwszej stronie jest pieczętka przedwojennej „Gazety Kartuskiej”, której redakcja prowadziła w latach 20. i 30. XX wieku księgarnię.

– Współczesne wydanie to nie to samo – mówi kartuzianin, kartkując stronę po stronie. – Takie się przeczyta i odłoży. Gdy trzymam w rękach starą książkę, przenoszę się w inny świat. Często się zastanawiam, ilu ludzi przede mną ją czytało, kim byli? Czasami znajduję między stronami ususzone kwiaty. I znowu pytanie: jak długo tam leżały? Widzę taką książkę całkiem inaczej.

W gabinecie Andrzeja Borzestowskiego, historyka, łatwo zapomnieć o teraźniejszości. Nie tylko z racji pokaźnej literatury historycznej, zbieranej przez lata, wypełniającej wszystkie kąty pokoju. Dawny klimat nadają temu miejscu także stare meble – sofa, fotel oraz unikatowe biurko – pamiątki po latach świetności jednego z największych rodów kaszubskich w powiecie kartuskim. Widać też zainteresowanie pana Andrzeja Józefem Piłsudskim. Na ścianie wisi jego portret, zaś na biurku stoją dwie rzeźby – gliniane popiersie oraz mosiężna figurka marszałka.

Ród jak dąb

Gniazdem rodowym Borzestowskich jest Borzestowo, stara wieś w gminie Chmielno w powiecie kar-



Do „Kasubskiego Dworu” w Kartuzach, którego współwłaścicielem był Bolesław Borzestowski, w XX-leciu międzywojennym przyjeżdżało wielu ludzi z Gdańska.

tuskim. Przed rokiem 1308 osada należała do kasztelanów w Chmielnie. Przez długi czas mieszkał tam jeden ród – właśnie Borzestowskich. Rejestry poborowe z lat 1570-71 wskazują, że w 1570 roku było tam trzech Borzestowskich – Wawrzyniec, Wojciech i Grzegorz. Nikt z rodu kroniki rodzinnej nie spisywał. Ponieważ jednak prowadzone przez właścicieli na przestrzeni wieków żywotne interesy zmuszały ich do wizyt w różnych miejscowościach, kontaktów z inną szlachtą kaszubską, cennych materiałów, w których o nich mowa, nie brakuje. Najstarsze wiadomości o rodzie pochodzą z pierw-

szej połowy XV wieku. Nieocenionym źródłem są „Metryka koronna” sięgająca XV wieku, XVII- i XVIII-wieczne sądowe księgi kościelne, dokumenty metrykalne, opracowania Friedricha Lorenza i Aleksandra Majkowskiego, a także współczesne publikacje – m.in. praca magisterska o rodzie Borzestowskich – Jadwigi Abramowicz oraz artykuł Izabelli Trojanowskiej pt. „Kasubski dąb Borzestowskich”, który ukazał się numerze lipcowym miesięcznika kulturalnego „Litery” z 1974 roku.

Protoplastą dzisiejszego rodu był Mathias Borzestowski (1510-1576). Z Marią Lewińską miał trzech sy-

nów: Adalberta, Lorenza i Grzegorza. Adalbert (1539-1619) i Grzegorz (zm. w 1624 r.) przejęli po ojcu Borzestowo, po nich wieś przeszła na syna Adalberta – Wojciecha (1562-1648), ten z kolei przekazał je swojemu synowi Marcinowi (1593-1685).

Marcin zaś podzielił się majątkiem z wnukiem Grzegorzem, Jakubem. Od tego czasu rozpoczyna się linia „grzegorzowa” rodu. Kolejno właścicielami Borzestowa byli Piotr (1683-1743), jedyny syn Jakuba, Adam (1728-1793) – syn Piotra, Maciej (1768-1815) – syn Adama, Jan (1803-1881) – syn Macieja. Ostatnim panem na borzestowskiej ziemi był

Marceli (1841-1931), syn Jana.

Sprawy spadkowe i długi były bolączką właścicieli wsi w XIX wieku. Do tego dochodziły niejasne stosunki współwłasnościowe. Już wydawało się, że sporne kwestie ureguluje Jan Borzestowski z pomocą posagu żony, Augustyny z Borzanowskich, i brata Augusta. Scalił majątek i przekazał go, a raczej sprzedał, synowi Marcelemu – lekkiej duszy, hazardziste, który prowadził nader pańskie życie. Jedynym bogactwem tego człowieka było dwanaścioro dzieci. W krótkim czasie wskutek jego lekkomyślności Borzestowo znowu zostało zarzucone roszczeniami wierzycieli.

Do Kartuz i w świat

Wyjść z długów pomógł Marcelemu adwokat z Kartuz. Wykupił on ziemię Borzestowskich, a następnie rozparcelował, sprzedając czterem gospodarzom. Miejsce, w którym stał Stary Dwór trafiło do rodziny Kwidzińskich.

Czterech z sześciu synów Marceliego (siódmy się utopił), by się utrzymać, zajęło się kupiectwem. Jak podaje Trojanowska, najstarszy Marian, Leon i Julian za pieniądze m.in. siostry Bronisławy – oddołone przez nią, gdy była gospodynią księdza – kupili w Kartuzach kamienicę przy Rynku (dziś jest w niej apteka) i otworzyli sklep z wyrobami żelaznymi, porcelaną, artykułami kolonialnymi oraz restaurację. Czwarty z braci, Bolesław, najpierw uczył się w Skarszewach u Gdańca (za żonę pojął Leokadię z d. Szmid spod Świecia), a następnie, także przy kartuskim Rynku, w miejscu, gdzie dzisiaj funkcjonuje kwiaciarnia „Goździk”, prowadził hotel z restauracją. Po pierwszej wojnie światowej stał się współwłaścicielem, z 30-procentowym udziałem „Kasubskiego Dworu” – zajazdu przy ul. Gdańskiej.

Do synów do Kartuz sprowadził się z Borzestowa Marceli, który po stracie majątku mieszkał przez jakiś czas w chłopskiej chacie i, jak gbur, sam uprawiać musiał ziemię. Zmarł w Kartuzach, ale pochowany został w Chmielnie. Na Kaszubach zostały tylko dzieci Marceliego. Potomkowie brata Teodora zamieszkali w Niemczech, dzieci drugiego brata, Jana, przeprowadzili się do Gdańska, a trzeciego – Edwina rozproszyli się, zamieszkując w Toruniu, na Podhalu i do Anglii.

Bronisław Socha-Borzestowski, syn Edwina, przewodnik turystyczny, który po wojnie zamieszkał w Wielkiej Brytanii, doprowadził do wydania w 1966 r. przez brytyjską instytucję heraldyczną w Londynie The College of Arms patentu na godło własnościowe rodziny Borzestowskich. Herb Borzestowskich tworzą półksiężyc i dwa jednorożce.

Bolesław od Kasubskiego Dworu

Do czasu kryzysu gospodarczego, który ogarnął świat w 1929 r., kartuskiej linii Borzestowskich wiodło się całkiem dobrze. Bolesław Borzestowski utrzymywał się z Kasubskiego

Historia miasta
Historia ludzi
Poznaj ją

www.gdynia.naszemiasto.pl/gdynskie_rodziny



W gabinecie Andrzeja Borzestowskiego, historyka, łatwo zapomnieć o teraźniejszości.

Fot. Krzysztof Fornela

Przedwojennej Polsce

Dworu. W zajeździe było 20 pokoi, sala na około 200 osób, jadalnia. Były bilard, kregielnia i kort tenisowy. Odbywały się tutaj oficjalne i nieoficjalne spotkania. Jako pierwszy w Kartuzach, Bolesław uruchomił linię autobusową do Gdańska – jako że wielu hotelowych gości pochodziło właśnie stamtąd. Został wybrany nawet zastępca burmistrza. Miał dwóch synów: Norberta i Stanisława (który zginął podczas drugiej wojny światowej na Ukrainie) oraz trzy córki. Stworzył dzieciom dobre warunki materialne. Norbert ukończył Polską Wyższą Szkołę Handlową w Gdańsku, dalszą naukę przerwała mu wojna. Mieszkali w kamienicy naprzeciw zajazdu, przy ul. Gdańskiej, która do dziś jest w posiadaniu rodziny. W latach 30. XX wieku Bolesław odsprzedał swoje udziały w – zadłużonym w latach kryzysu gospodarczego – „Kaszubskim Dworze”.

Syn Bolesława, Norbert, został zaciągnięty podczas II wojny światowej do Wehrmachtu, a następnie oddał się do niewoli angielskiej. Później w Anglii spotkał swojego kuzyna Bronisława. W 1946 roku powrócił do Kartuz. Ożenił się z Heleną z d. Szalk ze Skarszew, którą poznał jeszcze przed wojną, po czym zamieszkali w Gdańsku Oliwie. Tutaj urodzili się Andrzej i Halina.

Borzestowski dzisiaj

Nie było łatwo Borzestowskiemu żyć w Polsce Ludowej. Bolesław, przedwojenny kapitalista, na dodatek szlachcic, nie mógł znaleźć pracy. Nie miał nawet emerytury.



W rodzinnym domu przy ul. Gdańskiej, naprzeciw „Kaszubskiego Dworu”, mieszka dzisiaj Kazimierz Borzestowski.



Restauracja i hotel Bolesława Borzestowskiego (na pocztówce stoi pierwszy z lewej) przy kartuskim Rynku. Po wojnie Bolesław wspominał często o bogactwie towarów w dwudziestolecu. Podczas gdy w Polsce Ludowej trudno było o kawę, przed wojną w restauracji i sklepie rodziny Borzestowskich można było wybierać wśród wielu gatunków.

Zo zbiorów Andrzeja Borzestowskiego

– Dziadek żył ze sprzedaży działek, które miał w Kartuzach – opowiada Andrzej Borzestowski, syn Norberta. – Dzisiaj pieniądze za nie byłyby duże, ale wówczas wystarczyły na kilka miesięcy życia. Dziadek nawet za szpital płacił rachunki, mamy je w rodzinie do dziś. Trochę lepiej wiodło się braciom dziadka.

Żeby utrzymać się przy życiu, Bolesław Borzestowski powoli wyprzedawał też rodzinne meble, pamiątki. – Pamiętam ogromny kryształowy żyrandol, który niedługo wisiał w „Kaszubskim Dworze” – wspomina Andrzej. – Do domu przy Gdańskiej nie pasował, dzi-

siaj zdobił Dom Rybaka we Władysławowie. Podobnie było z meblami w stylu Ludwika XIV. Część z nich trafiła do teatru w Gdańsku, część do muzeum w Warszawie.

Do Kartuz z Oliwy ściągnął Bolesław syna Norberta, by zamieszkał z nim i żoną, a potem przejął po nim kamienicę. Tutaj urodził się drugi syn Norberta – Kazimierz.

Norbert, jeden z pierwszych pracowników ZREMB-u, tartaku, następnie pracownik Technikum Mechanicznego (pomagał je zresztą współtworzyć), wraz z ojcem „wojował” z władzami ludowymi.

– Raz ojciec chciał odsprzedać kartuskiemu rytmowi jedną z rodzinnych działek przy Domu Dziecka – opowiada Andrzej. – Nie było, niestety, takich możliwości. Pierwszeństwo miała instytucja państwowa – Dom Dziecka. Sadziliśmy z tatą drzewa na tej działce, by podwyższyć jej wartość, a i tak została sprzedana za 3-4-krotnie mniejsze pieniądze.

Z racji szlachecko-kapitałistycznego pochodzenia Andrzej miał problemy z dostaniem się na prawo na uniwersytecie w Toruniu, a następnie w Krakowie. Był rok 1968. Koniec końców przez rok młody Borzestowski nie studiował, a pracował w kartuskim tartaku. W 1969 r. rozpoczął studia na kierunku historia w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie. Dzisiaj mieszka w bloku na jednym z kartuskich osiedli, uczy w Zespole Szkół Technicznych w Kartuzach (do niedawna Technikum Mechanicznym) oraz w Liceum Ogólnokształcącym nr 1. Od dzieciństwa lat udziela też korepetycji uczniom, którzy zamierzają studiować prawo. Duma go rozpiera, gdy zdają na swój wymarzony kierunek. Żona Andrzeja, Barbara, jest księgową, natomiast syn Leszek jest naostatnim roku ekonomii na Uniwersytecie Gdańskim.

Siostra Andrzeja, Halina Połom, skończyła geografię na Uniwersytecie Gdańskim. Jest wdową, wraz

Dzisiaj z żoną Danutą prowadzi aptekę, m.in. w kamienicy Borzestowskich przy Rynku, w której mieszka najstarsze przedstawicielki linii żeńskiej rodu Borzestowskich – Ircia i Helcia, jak zdrobniale nazywają je bracia Borzestowscy. Kazimierz także, jak Andrzej, ma jednego syna, Mariusza, ucznia III klasy Gimnazjum. Z rodziną zajmuje mieszkanie na piętrze kamienicy, a resztę domu oraz przybudowę wynajmuje. Na ścianie gościnnego pokoju Kazimierza wiszą zdjęcia przodków rodu Borzestowskich, herb rodziny i drzewo genealogiczne – wielki dąb. W rogu stoi żeliwny zdobiony piec – ozdoba pokoju. Gospodarz kamienicy sam go złożył. Zastanawia się, gdzie kiedyś stał: w domu czy może w „Kaszubskim Dworze”.

– Jest stary – mówi. – Ale nie starszy od naszego rodu – dodaje ze śmiechem. – Bo wie pani, w dzisiejszych czasach rzadko się zdarza, by jakaś rodzina tak długo trwała w jednym miejscu. A my, Borzestowscy, ciągle tu jesteśmy.

Iwona Joć

z trojgiem dzieci i mamą mieszka w Gdyni. Synowie – Wojtek i Karol – studiują medycynę, a córka Ania uczy się w Gimnazjum.

W kamienicy przy Gdańskiej mieszka Kazimierz Borzestowski, absolwent mechaniki na Politechnice Szczecińskiej, w latach 2000-2002 burmistrz Kartuz.



Własny herb Borzestowskich tworzą półksiężyc i dwa jednorożce.

Fot. repr. Iwona Joć

R E K L A M A

Powiekszamy Biuro!!!

Firma z branży telekomunikacyjnej zatrudni 10 ambitnych osób do doradztwa i obsługi klientów.

Szkolenia, atrakcyjne zarobki, możliwość szybkiego awansu! (płacimy wszystkie składki)

Zadzwoń dział kadr – w godz. 9.00-17.00

(058) 3005 153

342/110

1 KLIKA SITWA	2 FIRMA MAKARONIA- SKA Z MAL- BORKA	2 STARO- ŻYTNY GROD ACHA- JÓW	3 WONNA ŻYWICA Z DRZEŃ BALSAMO- WYCH	4 ODGOS UDERZANIA MŁOTKIEM	5 BRAK POLYSKU	6 KIEROWCA JEDNOSŁA- DU Z SILNI- KIEM	6 PRACOW- NIK WARSZ- TATU JA- MOCHOD- OWEGO	7 MIASTO W HISZPA- NII NAD TAGIEM	8 SPECJALI- STA CYBER- NETYKI	9 SZKATUŁKA NA DROBIAŻKI	10 MIARA OBJĘTOŚCI PŁYNÓW	11 DYDAKTYKA SZCZEGO- ŁOWA	12 EDGAR MALARZ FRANCUSKI
13 RZĘKA W ROSJI DOPIŁY ANGARY	14 KOCIOKWI	15 DUŻA WYSPA INDONEZY- SKA	1 GOŚCINIEC	16 POTOCZ- NIE O KIEROW- CY TAKSÓWKI	17 ODNAWIA- NIE ZUŻYTYCH MASZYN	18 2	2	9	10	3	4	5	
19 OPERA VERDEGO	20 RYSUNEK WĘGELNY	6	7	8									
21 GŁOŃ- NA CZĘŚĆ STAROŻ- ŚWIATYNI (ŚWIATYNI KREKLE)	11	33		12				13		14			
22 WOLNY KONIEC DRZEWCA	23 POSTAC W POZIE MODLITW- NEJ	15		1	21			16				17	
24 NARZĘDZIE DRWAŁA	25 PIERWSZA KOBIETA	18						14		25	31		
26 OGON LISA	27 JAPANE PUDEŁKO NOSZONE W PASA	19	9			20							
28 100 KG	21					22	23						
29 GIBBON BIALOGRĘKI	24	20	25	26	27								
30 PRYMITYWNY USTĘP	28			7				29					
31 POZYWNY NAPÓJ NA MLEKU	30												
32 TOMASZ STANKO	31					32		10				5	

Dla dzieci

1 ŁÓDZ RATUNKOWA	2 ODZNACZE- NIE PAŃSTWOWE	3 FILM Z WAMPIRA- MI	4 OSAD Z ZAMAR- NIEJ MGŁY	5 DRAPIEŻ- NIK Z RO- DZINY PSÓW	6 CZAR- POWAB
6 DRZĄGA ZA PAZNOKCIEM	7 HARCERSKI STAN GOTOWOŚCI	1	2	3	8
9 OPAR WODNY	4				5
10 KWIAT JESIENNY	6				
11 PODPIERA SIĘ NIA KULAWY	7				26
12 GRUBA GAŁĄZ	8				
13 KON SZLACHETNEJ KRWI	9	10			
14 KOREK NA DRODZE	11			12	13
14 OBCIĄGA POD ROK	14			4	
15 IMIE KOBIECE	15				
16 OPRYSZEK, DROBIAŻ	16			15	32
17 TERMIN Z TRESURY PSÓW	17				13

Dla taty

Dla mamy

Oto rodzi-
na Szano-
wiczów
ze Słupsk:
Anita
i Adam
oraz dzieci
Karolina
i Paweł.



PH. AP. / S.A.S.

1 ODGOS POWIAŁE- JACI FLAKI	2 SKORUPKA JAJKA BEZ ZAWARTO- SCI	3 POKAZ REWIA	4 WYWAZA- NIE UDE- RZENIEM DO PRZODU	5 BUJANE ŁOŻECZKO	5 KRECI SIĘ W LUNA- PARKU	6 KWADRA- CIKI MAKARONU	7 CZĘŚĆ NOGI W BUCIE	8 MIEJSCOWO- ŚĆ ZNA- NA Z PRO- DUKCYI DY- WANÓW	9 PIĄSZCZY- STE WYBRZEŻE MORSKIE	9 LEGEN- DARNY PIKARZ BRAZYLII- SKI	10 DYLETANT	11 HANUSZ- KIEWICZ	12 KOBIETA POSLUBIO- NA
13 NAJSIE Z BRONIA W REKĘ	14 UCZESTNIK CORRIDY	15 DIALOG	1	16 PIŃACZE Z DŻUNGLI	2	17 STALOWNIA	18 PRZEWÓ- DZENIE SIĘ	3	19 WYSPA NA M. IRLANDZ- KIM	20 MOŻLI- WOŚĆ PO- WOODZENIA	21 TYMCZASO- WE WIEZIENIE	22 MECHA- NIZM ZEGARKA	4
22 PRAWY DOPIŁY NARWI	23 NAGLE ROZPOCZ- CIE BIEGU	5	6	7	8			9	10	11	12		
24 STROME ZALEŚNIE PARTIE TATR	13		3			14				6		12	
25 STOJAN BULGAR- SKI MALARZ I GRAFIK	26 JEDZONKO DLA NIE- MOWIŁAKA	15		30	8		27	24		16			
27 DUŻA BECZ- KA W PAR- BIARNI	17				18						19		
28 DOSTOJNIK ABISYŃSKI	20		21										
29 REWOLWER BERENKO- WY	22				23	24		25					
30 NAPISAL PRZED PÓTPEM	26					27							
31 OSCAR ANGIELSKI POETA I DRAMA- TURG	28			29			23	16					
32 ZBIEGE- ROWANIE SIE PO PI- JAKSTWIE	30			31									
	32						18						

Rozwiązanie krzyżówki z 27 lutego

200 złotych otrzymuje pan Jerzy Górka z Gdyni. Hasło brzmi: „Cze-
go Jaś się nie nauczył tego Jan nie będzie umiał”.
Gratulujemy, nagrodę prosimy odebrać w Biurze Konkursów
w Gdańsku przy Targu Drzewnym 9/11 (w godz. od 10 do 16) – za-
mięściowym wysyłamy pocztą.
Literę z zaznaczonych kratek w prawym dolnym rogu (ze wszyst-
kich trzech krzyżówek) utworzą rozwiązanie. Wpiszcie je do kupo-
nu, wytnijcie go i naklejcie na kartkę pocztową, a następnie do 11
marca 2004 r. prześlijcie do nas pod adresem: Biuro Konkursów
„Dziennika Bałtyckiego”, 80-894 Gdańsk, Targ Drzewny 9/11.
Spośród prawidłowych rozwiązań wylosujemy zwycięzcę, który
otrzyma od nas 200 złotych.
Chętnie sfotografujemy Twoją rodzinę. Na zgłoszenia czekamy
pod nr. tel. 058 30 03 355.

KUPON

Krzyżówka rodzinna Dziennik Bałtycki

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30	31	32	33			

(imię i nazwisko)

(adres)

Polskapresse na nartach. Szusowanie po Magurze Małastowskiej

Gigant w Beskidzie Niskim



Nasz redakcyjny kolega Krzysztof Ignatowicz na stoku Magury Małastowskiej obronił tytuł najlepszego narciarza Grupy Wydawniczej Polskapresse.

Fot. Andrzej Skonka (Gazeta Pomorska)



Reporter „Dziennika Bałtyckiego” Adam Suska w silnej konkurencji ukończył slalom gigant na siódmej pozycji.

Fot. Andrzej Skonka (Gazeta Pomorska)

Już po raz piąty pracownicy Grupy Wydawniczej Polskapresse rywalizowali w narciarskim slalomie gigancie. Tym razem spotkali się na stoku Magury Małastowskiej, najwyższym ze szczytów górskich w pasmie Beskidu Niskiego. Zanim stanęliśmy w szranki sportowej rywalizacji spotkaliśmy się z przedstawicielami lokalnych władz, które w formie audiowizualnej prezentowały nam atrakcje turystyczne pięknej Ziemi Gorlickiej.

Ośrodek narciarski w Małastowie należy do najlep-

szych w kategorii małych stacji narciarskich w Małopolsce. Stok jest oświetlony i zawsze dobrze przygotowany. Przy ujemnych temperaturach w ciągu dnia obsługa wyciągu robi przerwę techniczną na wyrównywanie tras. Zjazdowa o długości 1400 m i różnicy poziomów 260 m doskonale nadaje się do uprawiania narciarstwa rodzinnego, czyli grup składających się z narciarzy o zróżnicowanych umiejętnościach. Amatorzy jeszcze dłuższych zjazdów mogą skorzystać z ponad 3 km narciarskiej. Miejscowi zapewniają, że nawet podczas week-

endów w szczycie sezonu do wyciągów nie ma tu długich kolejek.

Ekipa redakcji „Dziennika Bałtyckiego” była tym razem mniej liczna i z powodu absencji naszej najlepszej narciarki, nie miała szans na obronę wywalzonego przed rokiem w Zawoi tytułu w klasyfikacji drużynowej. Sztuka ta udało się natomiast naszemu dyrektorowi artystycznemu Krzysztofowi Ignatowiczowi, który w konkurencji indywidualnej dzielnie odparł atak żądnych rewanżu narciarzy z Katowic. W punktacji drużynowej nie

daliśmy się wypchnąć z podium.

Zajęliśmy trzecie miejsce. Lokata ta nie satysfakcjonowała nas do końca, ale przyjęliśmy ją z pokorą. Konkurencja była w tym roku wyjątkowo mocna. Startowała rekordowa liczba 42 osób, wśród których nie brakowało naprawdę dobrych narciarzy. Po raz pierwszy jeździł z nami wiceprezes Polskapresse Mirosław Kowalski z córką. Dzieci również było w tym roku wyjątkowo dużo (niektóre podobno nawet w drodze). Wszystko to dobrze wroży przyszłości naszej imprezy, która na dobre zakorzeniła się już w dziennikarskim środowisku.

Jej nieoceniony organizator Andrzej Wojdyło z Krakowa jest jak wino. Im starszy, tym lepszy. Andrzejowi dziękujemy ci za to, co już dla naszej imprezy zrobiłeś i prosimy o jeszcze. Zmien tylko sędziów na takich, co nie mylą się przy podliczaniu wyników. Wracając do domu, dobrze jest znać swoje miejsce w szyku.

Adam Suska

Klasyfikacja mistrzostw 2005

Dzieci

1. Jerzy Rafa; 2. Aleksandra Szymborska; 3. Aleksander Gustkiewicz; 4. Filip Ignatowicz; 5. Weronika Gustkiewicz; 6. Zuzanna Majewska; 7. Anna Szymborska; 8. Małgorzata Kowalska.

Kobiety

1. Marianna Lach (Katowice II) 1.24,18; 2. Magdalena Buba (Katowice I) 1.45,69; 3. Lucyna Urbańczyk (Dziennik Bałtycki) 1.37,11; 11. Agnieszka Majewska (DB) 4.16,22.

Mężczyźni

1. Krzysztof Ignatowicz (DB) 1.24,72; 2. Michał Buba (K 1) 1.25,41; 3. Jan Micyński (Gazeta Krakowska) 1.25,61; 7. Adam Suska (DB) 1.30,26.

Klasyfikacja drużynowa

1. Katowice I (Magdalena Buba, Michał Buba, Jarosław Żebrowski) 4.30,10
2. Katowice II (Marianna Lach, Marek Kopeć, Piotr Michalik) 4.30,16
3. Dziennik Bałtycki (Lucyna Urbańczyk, Krzysztof Ignatowicz, Adam Suska) 4.32,09
4. Gazeta Krakowska I (Halina Gryś, Grzegorz Haftarczyk, Jan Micyński) 4.45,24
5. Gazeta Krakowska II (Joanna Gustkiewicz, Łukasz Gustkiewicz, Marek Wicher) 4.48,62
6. Katowice III (Katarzyna Ogrodnik, Andrzej Raduj, Jacek Ciszewski) 4.56,24
7. Eurodruk Kraków (Małgorzata Nitek, Wojciech Borek, Dariusz Fuglewicz) 5.02,77
8. Gazeta Poznańska (Irena Jelonek, Mirosław Kowalski, Andrzej Szozda) 5.23,40
9. Drukarnia Kraków (Olga Tochowicz-Czyżewska, Adam Galos, Jerzy Rafa) 6.01,55

Rocznica

Wiosną bieżącego (a konkretnie 2 maja) przypada 90 rocznica Bitwy pod Gorlicami, jednej z najkrwawszych bitew I wojny światowej. Świadełstwo tamtych wydarzeń znaczy w okolicy ponad 90 cmentarzy, na których spoczywają żołnierze zwaśnionych armii austro-węgierskiej i rosyjskiej. Nie brak wśród nich Polaków, którzy walczyli musieli po obu stronach frontu.

Liczne atrakcje

Nie sposób w tym miejscu opisać wszystkich atrakcji odwiedzonych przez nas regionu. Słynie on z doskonałych wód leczniczych, czystego powietrza i wyjątkowych walorów klimatycznych. Wspomnę tylko o zabytkowym miasteczku Biecz, które w czasach świetności mogło nawet zostać stolicą Polski. O wybudowanych przez zamieszkujących te ziemie łemków 30 cerkwiach, będących prawdziwymi perełkami drewnianej architektury sakralnej, największej na świecie stadninie koni huculskich w Gładyszowie-Regatowie, urokliwym jez. Klimkówka oraz ośrodkach uzdrowiskowych w Wysowej, Zdroju i Wapiennem. W tym ostatnim mieszkaliśmy i spaliliśmy. Wszystkie nasze telefony komórkowe straciły zasięg. Mogliśmy więc w ciszy i spokoju koncentrować się na czekających nas zawodach.



Filip Ignatowicz



Zuzanna Majewska



Małgorzata Kowalska



Mirosław Kowalski

Fot. Andrzej Skonka (Gazeta Pomorska)

**PROKOM SOFTWARE SA
GRATULUJE TRENEROM I ZAWODNIKOM DRUŻYNY**

**PROKOM
TREFL
SOPOT**

**AWANSU DO TOP 16
ROZGRYWEK EUROLIGI**



Euroleague

**TOP
16**



**PROKOM
SOFTWARE SA**



WWW.PROKOM.TREFL.COM.PL